

Co dalej z majątkiem kół łowieckich?

Od pewnego czasu w środowisku myśliwych pokutuje pogląd, że władze Polskiego Związku Łowieckiego dążą do przejęcia kontroli nad majątkiem kół łowieckich. Ponieważ zrzeczenie jest od niedawna przedłużeniem administracji rządowej, w gruncie rzeczy oznaczałoby to oddanie naszego majątku do dyspozycji polityków. Próby zmuszenia kół do korzystania z konkretnej elektronicznej książki polowań oraz wprowadzenie do ustawy Prawo łowieckie przepisu pozwalającego na spożytkowanie dochodów z ich działalności gospodarczej na walkę z epidemią, a jednocześnie stanowiącego, że o przeznaczeniu tych środków decyduje Zarząd Główny PZŁ, spotęgowały te obawy. W tym kontekście warto się zastanowić nad tym, jakie – o ile jakiegokolwiek – jest uzasadnienie dla ograniczania swobody kół w dysponowaniu swoim majątkiem.

Zgodnie z ustawą koło łowieckie to osoba prawna i ponosi ono odpowiedzialność za swoje zobowiązania. Jego działalność jest finansowana z wpisowego, składek członkowskich, zapisów i darowizn oraz dochodów z działalności gospodarczej. Zgodnie ze Statutem PZŁ koło może także otrzymywać dotacje (o czym, co ciekawe, nie ma mowy w ustawie). Dochód z działalności gospodarczej służy wyłącznie realizacji celów statutowych. Kolejny przepis stanowi, że mienie kół łowieckich nie podlega podziałowi między członków. Warto podkreślić, że takie same zasady mają zastosowanie do wszystkich stowarzyszeń. Logika omówionych przepisów jest całkiem prosta. Stowarzyszenia powołuje się w różnych celach, z wyłączeniem jednak uzyskiwania dochodów przez członków. Dla prowadzenia działalności zarobkowej przepisy przewidują inne formy prawne.

Przez lata funkcjonowanie tych przepisów nie wzbudzało specjalnych kontrowersji. Większość kół łowieckich ledwo wiązała koniec z końcem – przede wszystkim z powodu dużych kosztów. Czynsz dzierżawny nie jest wprawdzie wysoki (określa to ustawa) i utrzymuje się na poziomie poniżej wartości rynkowej, ale główne obciążenie dla budżetów stanowią odszkodowania za szkody wyrządzone przez zwierzynę. Wiele kół starało się utrzymać składkę członkowską na mi-

nimalnym poziomie i wspomagało swój budżet sprzedawaniem polowań. Niektórym udało się w ten sposób wypracować nadwyżkę, czasami pokaźną. Sytuacja finansowa niejednego koła uległa istotnej zmianie na lepsze po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej i wprowadzeniu dopłat do produkcji rolnej. Szereg kół użytkuje z tego tytułu spore środki. W rezultacie podreperowały swoje finanse i na koncie zaczęły się pojawiać kwoty znacznie przewyższające ponoszone wydatki.

Rezultatem tej nowej sytuacji w kołach w dobrej kondycji finansowej jest pytanie, które jeszcze niedawno nikomu nie przyszłoby do głowy: co robić ze zgromadzonymi pieniędzmi? Inwestowanie w łowisko ma swoje granice. Niby od przybytku głowa nie boli, ale gdy na koncie leży kilkaset tysięcy złotych, których nie można rozdać członkom, rodzi się wiele emocji. Jak się okazuje, nie tylko w kołach. Od pewnego czasu słychać głosy polityków o bogatych myśliwych i ich kołach oraz sugestie, że te pieniądze trzeba jakoś zagospodarować. Rezultatem takiego myślenia jest m.in. realizowana obecnie koncepcja walki z ASF-em. W jej ramach na myśliwych nałożono całą masę czasochłonnych obowiązków, a w wielu przypadkach zmuszono także do ponoszenia wydatków, które powinno wziąć na siebie państwo (np. zakup chłodziń czy koszt utylizacji dzików).

Skąd się biorą takie pomysły? Ich autorzy wychodzą z założenia, że państwo wydzierżawia obwody łowieckie po sztucznie zaniżonej cenie, by z jednej strony myśliwych było stać na oddawanie się swojej pasji, a z drugiej – żeby wykonywali zleczone im zadania. Ponieważ państwo pośrednio dopłaca do łowiectwa (nie ustala czynszu dzierżawnego na poziomie rynkowym), wypracowane przez koła nadwyżki powinny w jakiejś formie wrócić do państwa, a przynajmniej mu służyć. W tym rozumowaniu jest trochę prawdy. Niewątpliwie zamysłem twórców obecnego modelu organizacyjnego łowiectwa nigdy nie była sytuacja, w której koła siedzą na pieniądzu i nie bardzo wiedzą, co z nimi zrobić. Idące w tym kierunku myślenie ma jednak szereg wad.

Przede wszystkim wiele kół gromadzi pieniądze nie po to, by je rozdać, lecz

po to, by się przygotować na czasy, gdy skończą się dotacje, a czynsze za obwody istotnie wzrosną. Czy tak będzie – nie wiadomo. Ale istnieje takie prawdopodobieństwo. Odracanie decyzji co do nowych kryteriów wydzierżawiania obwodów łowieckich tylko potęguje te obawy. W tle mamy również reformę modelu organizacyjnego łowiectwa. Jeśli zmiany pójdą, przynajmniej częściowo, w kierunku urynkwienia łowiectwa, to pieniądze bardzo się przydadzą. Tak więc gromadzenie środków finansowych przez koła wydaje się ze wszech miar uzasadnione z punktu widzenia celu ustawodawcy, jakim jest umożliwienie uprawiania łowiectwa jak najszerzszemu gronu myśliwych.

Obserwowane zakusy na finanse kół, niezależnie od tego, czy rzeczywiste czy tylko wymaginowane, mają fatalne skutki. Wiele zarządów szuka sposobu na rozdanie pieniędzy członkom w takiej czy innej formie (np. kupuje im amunicję lub sprzęt). Inne przelewają środki na rachunki specjalnie w tym celu utworzonych fundacji bądź stowarzyszeń. Jeszcze inne inwestują w majątek trwały – ziemię czy domy, ponieważ wychodzą z założenia, że trudniej je zabrać. Wszystkie te działania, choć legalne, na pewno nie są pożądane z punktu widzenia państwa, łowiectwa czy kół. Rozdane pieniądze już nie wrócą. Inwestycja w środki trwałe zmniejsza zaś płynność finansową. W dodatku ponosi się niepotrzebne koszty. Ale trudno się dziwić kolegom, którzy podejmują takie działania. Nie po to w pocie czoła pracowali nad zgromadzeniem majątku, żeby go teraz oddać lekką ręką, zwłaszcza na cele, które nie są z nimi konsultowane. W rezultacie wszyscy na tym tracimy.

Trzeba jak najszybciej skończyć z tym marnotrawstwem czasu, pieniędzy i nerwów w kołach łowieckich. Można to zrobić przez zapewnienie im minimum stabilności – przedstawienie przez władzę państwową jasnej wizji nowego modelu organizacyjnego łowiectwa (w tym zwłaszcza zasad wydzierżawiania obwodów) albo potwierdzenie, że nie zostanie on zmieniony. Potrzeba też jasnej deklaracji w sprawie przyszłości majątku kół.

Witold Daniłowicz
witold.danilowicz@gmail.com